Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

26. KWIETNIA 1922.

NR. 94. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 190

Przed Sejmem.

Warszawa, 23 kwietnia.

We wtorek zbiera się Sejm Ustawodawczy na sesyę letnią. Czy na ostatnią? Bez kwestyi na ostatnią letnią, ale nie na ostatnią swoją sesyę.

Trudno dzisiaj orzec, kiedy nastaną wybory. Istnieją uchwały konwentu seniorów, aby do 1 października termin wyborów był ustalony i aby na tym terminie wyczerpały się obrady sejmowe, ale mało kto przysiągłby na ów termin. W każdymbądź razie sytuacya państwowa jest taka, iż gdyby się nawet udało przeciągnąć żywot Sejmu do wiosny, byłaby ona ostatnią wiosną sejmową.

Trzy miesiące sesyi letniej mają przed sobą szereg zagadnień bardzo ważnych. Pominiemy dyskusyę budżetową i debaty nad exposé premiera: potrwają one tydzień i zapewne zakończą się przyjęciem do wiadomości tacito consensu wynurzeń ministeryalnych. Trudno sobie wyobrazić zmianę gabinetu.

Poza dyskusyą budżetową rozpoczną się obrady nad samym budżetem w komisyach. Czy dojdzie do istotnej dyskusyi na podstawie opracowanych referatów w samej Izbie? Trzyletnia praktyka przemawia przeciwko zbytniemu optymizmowi.

Ale poza budżetem mamy sprawy pierwszorzędnego znaczenia. Traktat genewski z Niemcami co do Górnego Śląska nie wywoła zbytnich sprzeciwów. Ale za to żarliwe spory wywołają takie kwestye, jak ustawa gminna, ordynacya do Sejmu i Senatu, ochrona lokatorów, monopol tytoniowy, ustawa o powszechnej służbie wojskowej. One wszystkie są już gotowe i czekają swej kolei.

Czy na to wszystko starczy jednej sesyi letniej? Czy znajdzie się odpowiednia atmosfera w Sejmie? Tydzień przed świętami Wielkanocnemi był bardzo burzliwy i naprężony. Nie zapominajmy, iż upały czerwcowe i lipcowe nigdy się nie przyczyniały do intensywności pracy i do ukojenia namiętności. Raczej je podsycały. Sperandy na wybory nie są również czynnikiem uspokajającym.

Pesymizm nasz zwiększa czynnik nowy, którego ujawnienia należy oczekiwać w najbliższym czasie. Mamy na myśli nowe stronnictwo, organizowane przez pp. Downarowicza i Stesłowicza: Demokratyczną Unię Państwową.

Forsowana jest ona bardzo silnie w całem państwie. Jaki ma program, to pozostanie tajemnicą jej organizatorów. I w jaki sposób można połączyć system myślenia konserwatywnego z liberalizmem „postępu" demokratycznego, to pozostanie zagadką do rozwiązania jej inicyatorów.

Zadaniem tej organizacyi jest opanowanie a właściwie utrzymanie się przy władzy w Polsce, sposobem zaś, którym się zadanie naczelne zrealizuje, to wytworzenie w opinii publicznej większego, niż istnieje, metu i chaosu. Mieliśmy w ostatnich latach przedwojennych w życiu politycznem Galicyi analogiczny amalgamat: był to słynny „blok namiestnikowski", zorganizowany przez Michała Bobrzyńskiego. „Blok" skupił przeciwko obozowi narodowemu wszystko: socyalistów, żydów, demokratów żydziałych i socyalizujących, „stańczyków" i konserwatystów z „Czasu". Z „bloku" wyrodził się austrofilski N. K. N. na czas wojny.

Dzisiaj to wszystko odżywa. Organizatorzy, pozbawieni podstaw naturalnych w opinii publicznej, chcą przy pomocy administracyi osiągnąć cele wyborcze i wpływy społeczne. Stąd taki ich nacisk na kresy wschodnie. Stąd taki ich nacisk na sferę urzędniczą.

Zastanawia każdego olbrzymi zasób środków finansowych, któremi D. U. P. rozporządza i ujarzmienie prasy. Na to ostatnie zwracamy uwagę. Będziemy mieli sposobność jeszcze szczegółowiej zająć się tem właśnie zagadnieniem.

H. Wierz.

Horoskopy Konferencyi.

Procedura na Konferencyi Genueńskiej jest takasama jak na Radzie Najwyższej. W każdej zasadniczej sprawie ujawniają się dwa skrajne zapatrywania: angielskie i francuskie. Następuje pośrednictwo Włoch, które podsuwają formułę kompromisową i ostatecznie, ominąwszy Scyllę i Charybdę, skołatany statek Konferencyi steruje ciężko ku nowemu jutru i nowemu zatargowi...

Ostatnio ominięto dwie niezmiernie ważne rafy podwodne. Pierwszą był traktat rosyjsko-niemiecki. Jako akt nielojalności wobec Konferencyi i równocześnie jako ujawnienie nowej ententy, zagrażającej traktatowi wersalskiemu — układ ten powinienby właściwie zmusić Koalicyę do wykluczenia Rosyi i Niemiec z Konferencyi. Ale takie wykluczenie równałoby się zerwaniu samej Konferencyi, do czego L. George nie chce — za żadną cenę dopuścić. Rozegrał się zatem zwykły match Barthou contra L. George, pośredniczył Schancer i wynik był ten, że wykluczono tylko Niemców i to tylko z komisyi rosyjskiej, t. j. politycznej. Niemcy odpowiedzieli na to w sposób tak wykrętny, że zaistniała po stronie 9 państw (Ententa, Bałtyk, Mała Ententa i Polska) potrzeba autentycznej interpretacyi noty wykluczającej. I tu znów przyszło do zatargu między Barthou a L. Georgiem. Ten ostatni wprost zagroził wycofaniem się Anglii z Ententy. Ostatecznie ułożono nową do Niemiec notę, potwierdzającą ich wykluczenie z komisyi politycznej.

Incydent niemiecki został więc formalnie zlikwidowany w sobotę a w niedzielę Konferencya przewinęła się szczęśliwie kolo Charybdy rosyjskiej. Dziewięć państw sprzymierzonych przyjęło do wiadomości odpowiedź Cziczerina na znany elaborat londyński ekspertów koalicyjnych. By nie dopuścić do rozbicia Konferencyi o tę nową przeszkodę, państwa sprzymierzone uznały najpierw, że memorandum wręczone im przez Cziczerina a zawierające żądania dużo dalej idące niż te, które sformułował w nocie, jest dokumentem bez znaczenia, a ponadto przyjęło fikcyę, że nota p. Cziczerina naogół pokrywa się z elaboratem ekspertów... Jest to oczywiście tylko fikcya, bo przecież Cziczerin: 1) nie uznaje długów koalicyjnych bezwzględnie (jak żądają Alianci), ale zmniejsza je o kontrpretensye sowieckie; 2) jako warunek spłaty długów stawia udzielenie Rosyi pożyczki i uznanie Sowietów de iure i wreszcie 3) nie przyrzeka odszkodowania cudzoziemskim właścicielom znacyonalizowanych majątków w Rosyi, ale tylko zapewnia im używanie tych majątków. Zamknięto oczy na te zastrzeżenia i przystąpiono z delegacyą sowiecką do dyskusyi szczegółowej. Tu jednak odrazu wyłonił się nowy konflikt: delegaci sowieccy żądali wzięcia za podstawę debat notę Cziczerina a p. Barthou zaproponował elaborat londyński. W głosowaniu teza francuska zwyciężyła. Teraz zacznie się walka między bolszewikami a Konferencyą o każdy szczegół przyszłego układu gospodarczego. Konflikty wybuchać będą niemal codziennie, wielkie i drobne. Czy zostaną zawsze zażegnane? Czy uda się stworzyć podstawę dla gospodarczej współpracy „komunistów" i „kapitalistów"? Mimo dotychczasowych pomyślnych wyników nie należy oddawać się optymizmowi. Nie każdą rafę potrafi ominąć statek genueński. A rafy te są z każdym dniem coraz liczniejsze.

Sprawa dymisyi min. Sosnkowskiego.

Warszawa, (Tel. wł.) Kwestya konfliktu pomiędzy min. skarbu a min. Sosnkowskim w sprawie uposażenia oficerów, rozpatrywana będzie przez Radę min. dopiero we czwartek. To też wszystkie wiadomości o rzekomem niedojściu do porozumienia i dymisyi gener. Sosnkowskiego, rozpuszczane przez prasę lewicową, uważać należy za przedwczesne.

„Kuryer Poranny" pisze, że o ile można sądzić, prezydent ministrów dołoży wszelkich wysiłków, aby gen. Sosnkowskiego utrzymać na stanowisku i w tym duchu opinię prześle p. Naczelnikowi Państwa. Rzecz wymaga szybkiego a zręcznego załatwienia, gdyż grozić może rozgoryczeniem. Są jednak koła, co twierdzą, że decyzya gen. Sosnkowskiego jest nieodwołalna i że zamierza on wycofać się z życia wojskowego.

Inspekcya placówek konsularnych.

Warszawa, (A. W.) Naczelnik wydziału konsularnego M. S. Z. Babiński wyjeżdża w podróż inspekcyjną po polskich placówkach konsularnych na t. zw. Bliski Wschód. Zwiedzi on przedewszystkiem konsulaty generalne w Konstantynopolu i Bukareszcie.

Załatwienie incydentów genueńskich.

Genua, P. A. T. W związku z notą Barthou odbyło się w sobotę po południu posiedzenie szefów delegacyi 9 państw sprzymierzonych. Na posiedzeniu tem przyszło do ponownego starcia między Barthou a L. Georgem. W końcu jednak zwyciężył pogląd Barthou, iż należy wystosować nową notę do delegacyi niemieckiej z zawiadomieniem o wykluczeniu jej z komisyi politycznej i ze wszystkich obrad nad sprawami rosyjskiemi.

W ciągu dyskusyi min. Skirmunt podkreślił konieczność takiego ułożenia odpowiedzi, aby niedopuściła interpretacyi jakoby alianci uznali faktycznie traktat rosyjsko-niemiecki. Zredagowanie odnośnej noty powierzono delegatom Anglii, Francyi i Włoch.

W drugiej części posiedzenia dyskutowano nad kwestyą rosyjską. W imieniu małej ententy i Polski odczytał Bratianu deklaracyę o charakterze na ogół pojednawczym. Wskazuje ona jednak na fakt, że z powodu zawartego w Rapallo traktatu, istnienie niektórych państw może być zagrożone. Deklaracya została przyjęta życzliwie. Co do memorandum rosyjskiego, to uchwalono je traktować tylko jako bibułę propagandystyczną i wyłączyć z pod obrad rzeczoznawców. Jedynie notę Cziczerina do L. George'a uznano za podstawę do rokowań. Ostatnie

posiedzenie wydziału rzeczoznawców

zostało przerwane z powodu wycofania się delegata franc. Syedoux w myśl instrukcyi Barthou, który uznał, że treść memoryału rosyjskiego nie zgadza się ani z zasadami ustalonemi w Cannes, ani też z treścią noty Cziczerina do L. George'a.

Wystosowana dzisiaj

nota państw sprzymierzonych

do prezydenta delegacyi niemieckiej powiadamia przedewszystkiem, iż zawarcie traktatu niemiecko-rosyjskiego czyni niepożądany dalszy udział delegacyi niemieckiej w dyskusyi nad ustaleniem warunku układu, jaki ma być zawarty między państwami reprezentowanemi na konferencyi z Rosyą. Następnie prostując fałszywe twierdzenia odpowiedzi niemieckiej nota zastrzega dla państw sprzymierzonych prawo uważania za nieważne i niebyłe wszystkich postanowień traktatu rosyjsko-niemieckiego, któreby pozostawały w sprzeczności z istniejącymi traktatami. Incydent należy uważać odtąd za skończony.

gata do opuszczenia posiedzenia komitetu ekspertów, został wyjaśniony. Memoryał ten, pozostający w sprzeczności z notą Cziczerina, miał być rozdany tylko przez pomyłkę. Sam zaś Cziczerin oświadczył, że memoryał należy uważać za niebyły. Wobec tego w niedzielę po południu odbyło się ponowne posiedzenie komitetu ekspertów, poświęcone badaniu noty rosyjskiej. Delegat francuski Seydoux oświadczył, że ze względu na interpretacyę, jaką wczoraj w południe ustalono odnośnie do incydentu rosyjskiego i po pisemnem oświadczeniu delegacyi rosyjskiej, że odtąd ma znaczenie tylko nota wystosowana przez Cziczerina do L. George'a, pragnie delegacya francuska rozpocząć znowu merytoryczną dyskusyę nad kwestyą rosyjską. Seydoux zaproponował następnie metodę pracy, według której mają być poszczególne artykuły londyńskiego raportu ekspertów po kolei omówione. Seydoux zaproponował również, aby rosyjscy przedstawiciele przy każdym poszczególnym artykule natychmiast sprecyzowali swoje stanowisko. Przeciwko tej propozycyi zaprotestowali przedstawiciele rosyjscy i zażądali, by nota wystosowana przez Cziczerina do L. George'a, a nie memoryał londyński ekspertów, była podstawą dyskusyi. Delegaci rosyjscy wyrazili także życzenie otrzymania jeszcze przed wejściem w dyskusyę merytoryczną, informacyi, czy alianci zasadniczo skłonni są udzielić rządowi rosyjskiemu tych kredytów, które są warunkiem odbudowy Rosyi. Seydoux odpowiedział, że delegaci francuscy nie zgadzają się na to, aby im z góry narzucano warunki. Rosyanie powinni najpierw wyraźnie zdeklarować swoje stanowisko odnośnie do zobowiązań Rosyi.

Następnie na propozycyę Seydoux uchwalono w głosowaniu przedyskutować londyński memoryał artykuł po artykule. Wniosek ten przyjęto wszystkimi głosami przeciwko głosom Rosyan. Pod obrady wzięto następnie artykuły od 1—7 londyńskiego memoryału, odnoszące się do likwidacyi przeszłości, do długów przedwojennych, długów wojennych i zobowiązań rządu sowieckiego wobec osób prywatnych, wynikłych z nacyonalizacyi i konfiskat. Wkońcu zadecydowano, że Rosyanie mają nazajutrz złożyć pisemną opinię co do zobowiązań zawartych w art. 1—7. Evans oświadczył przy tem, że dyskusya może trwać 2—3 dni, ale gdyby bolszewicy usiłowali przewlekać, użyje on metody ultimatum.

Delegacya angielska wobec traktatu niemiecko-sowieckiego.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi: W sprawie twierdzenia, iż traktat niemiecko-rosyjski narusza traktat wersalski, delegacya angielska jest zdania, że traktat ten niema nic wspólnego z traktatem wersalskim. Wyjaśniają w kołach tej delegacyi, że rząd sowiecki może de facto zawrzeć z Niemcami układ, który jest ważny w tych częściach Rosyi, które znajdują się pod panowaniem sowieckiem, jednak układ ten nie może mieć mocy w tych krajach, które — jak np. Polska — znajdowały się dawniej pod rządem carskim, obecnie zaś nie uznają tej przynależności ani de facto, ani de iure.

RZEKOMY UKŁAD NIEMIECKO-UKRAIŃSKI

Berlin. P. A. T. „Lokal Anzeiger" donosi, że nazajutrz po podpisaniu traktatu rosyjsko-niemieckiego zawarta została równi z umowa pomiędzy niemiecka a ukraińską delegacyą, podpisaną przez Rathenaua z jednej a Rakowsky'ego z drugiej strony. Z innych źródeł donoszą, jakoby wiadomość ta była nieprawdziwą.

Niefortunny memoryał sowietów.

Genua. (A. W.) Unieważniony memoryał sowietów, który wywołał ostatni incydent w komitecie ekspertów, zwracał się przeciw uchwałom rzeczoznawców londyńskich. Memoryał ten dowodził między innemi, że zaproponowane warunki pomocy zagranicznej winny być odrzucone, jako niemieszczące się w ramach ustroju komunistycznego.. O uznaniu szkód, spowodowanych nacyonalizacyą własności prywatnej, nie może być mowy. Poddani obcy, którzy z Rosyi uciekli sami, ponoszą odpowiedzialność za poniesione straty. Żądane przez ententę sumy długów uważa memoryał za potworne. Nakoniec wysuwa memoryał żądanie uznania sowietów de iure, oraz przyznania kredytów, nie dając jednak równocześnie zagranicy żadnych korzyści

Memoryał londyński podstawą obrad.

Zwycięstwo tezy francuskiej.

Genua. P. A. T. Incydent z memoryałem rosyjskim, który spowodował francuskiego dele-

Zwycięstwo stanowiska francuskiego.

Genua. P. A. T. Agencya Havasa donosi: Delegacya francuska otrzymawszy ze strony sprzymierzonych jasną i wyraźną odpowiedź na ostatnią odpowiedź niemiecką oraz doprowadziwszy do wycofania z dyskusyi memorandum rosyjskiego, osiągnęła w ten sposób stwierdzenie, że wykluczone jest zezwalanie na dalsze narażanie się na niebezpieczeństwo. Osiągnięte przez delegacyę francuską wyniki nauczyły Niemców i Rosyan, że duch pojednania, przyświecający pracom konferencyi, nie przekracza jednak pewnych określonych granic i że polityka oporu przeciwko traktatom oraz dwuznaczna postawa nie będą tolerowane. W ten sposób interwencya min. Barthou oczyściła atmosferę konferencyi, która obecnie może wznowić tok formalny swych prac

Pacyfikacyjne projekty George'a.

Genua. P. A. T. Największe zainteresowanie z pośród spraw konferencyi genueńskiej budzi projekt Lloyda George doprowadzenia do skutku układu wszystkich państw, reprezentowanych na konferencyi, którymby się one zobowiązały przez lat 10 wstrzymać się wzajemnie od wszelkich ataków. Lloyd George miał się wyrazić, że nie opuści Genui, dopóki nie urzeczywistni tego projektu, albowiem od niego zależy przyszłość Europy.

Przyjęcie u króla włoskiego.

Wiedeń. P. A. T. Król włoski w czasie swego pobytu w Genui wydał na pokładzie okrętu uroczysty obiad dla przedstawicieli delegacyi. Z Rosyan obecni byli Cziczerin i Krasin. Między królem a Cziczerinem nawiązała się dłuższa rozmowa, pełna wzajemnych komplimentów. W czasie obiadu rozmawiał Cziczerin z siedzącym naprzeciw niego arcybisk. genueńskim, zapewniając go o swobodzie religijnej w Rosyi. W niedzielę wieczorem opuścił król włoski Genuę, wyrażając prezydentowi ministrów uznanie za wzorową organizacyę konferencyi.

Lenin wyjechał do Genui.

Paryż. P. A. T. Radio. Wedle radyotelegramu z Moskwy nadanego do Rzymu, wyjechał Lenin z Moskwy do Genui.

Orędzie Petruszewicza za Galicyą wsch.

Genua. (A. W.) Przybył tutaj wczoraj Petruszewycz, by — jak twierdzi zwrócić uwagę konferencyi na trudne położenie gospodarcze Galicyi wschodniej, spowodowane okupacyą polską. Petruszewycz zamierza prosić konferencyę o interwencyę w sprawie Galicyi wschodniej

Konferencya zakończy się 2. maja.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. K.) „Vossische Zeitung" donosi z Genui: Wczoraj wieczorem oświadczył Lloyd George prezydentowi delegacyi włoskiej de Facie, że będzie musiał pod koniec tygodnia opuścić Genuę, ponieważ musi być w Belgii w czasie odwiedzin angielskiej pary królewskiej. Facta próbował odwieść Lloyd George'a od tego zamiaru. Po dłuższej konferencyi, miano się porozumieć w tym kierunku, że konferencya zakończy się dnia 2 maja w sposób uroczysty. Materyał, który do tego czasu nie będzie załatwiony, mają załatwić specyalne komisye poza Genuą. Pismo dowiaduje się dalej, że Poincare przyjedzie do Genui na uroczyste zamknięcie obrad konferencyi. Przy tej sposobności wygłosi on mowę. Na uroczystem posiedzeniu końcowem — wedle informacyi Vossische Zeitung" — będzie ogłoszone, że mocarstwa, które brały udział w konferencyi, porozumiały się w tym kierunku, że atak jakiegoś państwa na obszar państwa drugiego byłby przeciwny zasadom z Cannes i Genui i spotkałby się z potępieniem i odparciem całego świata.

WSPÓŁPRACA PRASOWA POLSKI I MAŁEJ ENTENTY.

Genua. P. A. T. Przebywający w Genui szefowie biur prasowych min. zagr.: Polski, Jugosławii, Czechosłowacyi i Rumunii uchwalili na posiedzeniu odbytem z inicyatywy min. Targowskiego wspólną akcyę prasową, w celu zacieśnienia węzłów przyjaźni między temi czterema państwami przez wzajemne udzielanie sobie informacyi, urządzanie wycieczek, zjazdów szefów biur prasowych min. zagr. itp. Pierwszy taki zjazd ma się odbyć w lipcu w Karlsbadzie.

KOMISYA REPARACYJNA BADA TRAKTAT Z RAPALLO.

Berlin, P. A. T. Agencya Havasa donosi, że wczoraj zebrał się na posiedzeniu komitet prawniczy komisyi reparacyjnej, który ma ustalić, do jakiego stopnia traktat niemiecko-rosyjski z Rappallo stoi w sprzeczności z traktatem pokojowym w Wersalu.

Mowa Naczelnika Państwa.

Podczas obiadu wydanego przez Wilno w czasie uroczystości przejęcia rządów nad Wileńszczyzną przez Polskę, wygłosił Naczelnik Państwa dłuższą mowę. Naczelnik Państwa mówił najpierw o przeszłości i sięgnął aż do bohaterów Litwy pogańskiej, „którzy budowali olbrzymie państwo od morza do morza, od murów Moskwy aż do Wisły" i to w wojnie z całym światem, nie wyłączając Polski. Mówił dalej o Jagiellonach i wreszcie o tem, że w czasach porozbiorowych także w Kowieńszczyźnie toczyła się walka powstańcza przeciw caratowi. Zakończył słowami:

„Przez cześć dla przeszłości, przez szacunek dla krwi wspólnie przelanej, dzisiaj, w dzień wielkiego tryumfu, tryumfu polskiego, który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają, nie mogę nie wyciągnąć przez kordon nas dzielący ręki, do tych tam w Kownie, którzy może dzień dzisiejszy, dzień naszego tryumfu uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogę nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci".

POWRÓT MIN. MICHALSKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy ze Lwowa min. skarbu Michalski.

Fundusz im. Papieża dla inwalidów polsk.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj w gmachu szpitala dla inwalidów wojennych odbyła się akademia na cześć Ojca św., na której przedstawiono myśl utworzenia funduszu imienia Papieża Piusa XI dla polskich inwalidów wojennych. Kapelan szpitala, ks. Ugniewski, zakomunikował, że na zapoczątkowanie tego funduszu J. E. Kard. Kakowski złożył 300 000 Mk., a J. E. Biskup polowy Gall 100.000 Mk. Utworzono komitet, mający zbierać składki i decydować o rozporządzeniu tym funduszem. Postanowiono w imieniu zebranych na akademii gości i inwalidów wojennych wysłać do Ojca św. pismo z wyrazami hołdu i prośbą o błogosławieństwo.

Z dnia politycznego.

Masaryk opiekunem żydów.

Z Pragi donoszą o drobnym napozór, lecz w gruncie rzeczy wiele mówiącym fakcie. Mianowicie prezydent cz. zw czesko-słowackiej republiki, Masaryk, ofiarował ze „swej prywatnej szkatuły" (gest a la Franciszek Józef!) 10.000 koron czesko-słowackich na szkołę hebrajską w Munkaczu. Szkoła ta jest wyznaniową szkołą żydowską, a utrzymujące ją towarzystwo „Hateszijah" napróżno zwracało się do Ministerstwa wyznań i oświaty o subwencyę, ponieważ ministerstwo z zasady nie udziela subwencyj szkołom wyznaniowym.

Prezydent Masaryk oświadczał się niejednokrotnie przeciw szkołom o charakterze wyznaniowym, ale gdy chodziło o szkoły chrześcijańskie. Dla oceny jednak wartości szkół wyznaniowych żydowskich ma ten pan, widocznie, inną miarę, wynikającą z wewnętrznego przekonania. Nie byłoby tedy nic dziwnego, a właściwie należałoby spodziewać się, że usłyszymy niebawem o przejściu prez. Masaryka na judaizm, który o tyle wyżej stawia od znienawidzonego przez siebie chrystyanizmu. Postąpiłby wtedy zgodnie ze swemi zasadami.

Nie wolno oszczędzać na armii!

Zatarg, jaki wynikł pomiędzy ministrem spraw wojskowych Sosnkowskim a min. skarbu Michalskim o uposażenie oficerów i podoficerów zawodowych ma ogólniejsze znaczenie. Wobec naszego położenia geograficznego i ujawnionego świeżo spisku niemiecko-bolszewickiego przeciw Polsce jest chyba rzeczą aż nazbyt oczywistą, że silna, należycie wyszkolona, we wszystkie techniczne zdobycze uposażona armia jest najpoważniejszą podstawą naszej niepodległości, a kością pacierzową każdej armii jest należycie wyszkolony korpus oficerski. Tymczasem wobec dzisiejszego uposażenia oficerów jesteśmy świadkami masowej ucieczki sił fachowych z wojska. Jak konstatuje „Gaz. Por." przeszło 4 tysiące oficerów zaliczonych do zawodowych występuje z armii, a na sto miejsc w szkołach oficerskich zgłasza się 5—6 kandydatów. Uciekają najzdolniejsi, najlepsi fachowcy, bo w „cywilu" otrzymują znacznie lepsze uposażenie. Bo trzeba tu zwrócić uwagę, że oficer nie może strajkować, organizować związków i partyi, któreby mogły bronić jego interesów. Wróciwszy z frontu musi urządzać sobie życie w warunkach gorszych niż pozostali pracownicy państwowi. Nie może też szukać dodatkowego zajęcia ani traktować swego zawodu tymczasowo, do „lepszych czasów".

A jeśli przytem musimy stawiać oficerom wysokie wymagania, jeśli karane są śmiercią wszelkie nadużycia z ich strony, to tem bardziej państwo musi dbać o ich materyalne uposażenie, tak, aby oficerowie — jak opiewa uchwalona przez Sejm ustawa o „obowiązkach i prawach oficerów W. P." — mogli istotnie „bez troski o byt codzienny pełnić sumiennie obowiązki swego zawodu, wyłącznie mu się poświęcając".

A tymczasem jakież jest obecne uposażenie oficerów? Ostatnio płace wynosiły: 1) dla podporucznika od 47.735 (samotny) do 93.347 (żonaty z czworgiem dzieci), 2) dla porucznika od 51.335 do 96.947; 3) dla kapitana od 56.735 do 102.347; 4) dla majora od 61.115 do 106.737; 5) dla podpułkownika od 66.615 do 112.227; 6) dla pułkownika od 71.156 do 116.767; 7) dla generała brygady od 77.535 do 123.147; 8) dla generała dywizyi od 88.335 do 133.947, wreszcie dla generała broni od 99.135 do 144.747 mk. miesięcznie.

Obecnie Ministerum skarbu wystąpiło z propozycyą następującą w sprawie uposażenia oficerów:

Płace dla kategoryi pierwszej mają wynosić od 53.980 do 89.470; dla drugiej od 57.580 do 93.070; dla trzeciej od 65.980 do 101.470; dla czwartej od 70.360 do 105.850; dla piątej od 75.860 do 111.350; dla szóstej od 84.000 do 119.490; dla siódmej od 90.380 do 125.870; dla ósmej od 101.180 do 136.670; wreszcie dla dziewiątej od 111.980 do 147.470 mk. miesięcznie.

Wynika z tego, że podwyżki w płacach oficerów właściwie sprowadzają się do faktu powiększenia ich w granicach od kilku do kilkunastu tysięcy, nie we wszystkich atoli klasach, bo np. podporucznikom i porucznikom żonatym z trojgiem dzieci propozycya ministeryum skarbu płacę obniża, obniża ją też wszystkim stopniom aż do podpułkownika włącznie, żonatym i z czworgiem dzieci.

Ale i te nieznaczne zwyżki, proponowane przez ministeryum skarbu, wypłynęły właściwie tylko kosztem deputatów oficerskich, które mają być całkowicie skasowane, a zamiast nich ma być wprowadzony „równoważnik" w gotowiźnie.

To też nic dziwnego, że takie „podwyżki" nie mogą zadowolnić kół wojskowych i na tem tle wynikł zatarg z min. spraw wojskowych. W tym wypadku jednak — jakkolwiek wszyscy rozumieją potrzebę oszczędności w gospodarce państwowej — cała opinia polska musi stanąć w obronie słusznych żądań korpusu oficerskiego. W naszych warunkach międzynarodowych nie wolno robić oszczędności na armii. Nie wątpimy też, że w tej ważnej dla bytu państwa sprawie musi dojść do porozumienia z min Michalskim. Ustąpił on pod naciskiem ludowców w sprawie budżetu min. robót publicznych, musi więc również znaleźć fundusze, niezbędne do należytej organizacyi naszej armii. Sprawa to niewątpliwie najważniejsza, bo chodzi tu o bezpieczeństwo i los państwa!

Niemcy przeciw superintend. Burschemu.

Do jakiego stopnia zacietrzewienie szowinistyczne jest w stanie doprowadzić zazwyczaj logicznie rozumujących Niemców, dowodzi sprawa opozycyi luteranów niemieckiej narodowości, a poddanych polskich, przeciw gen. superintendentowi Burschemu.

Jak wiadomo, gen. superintendent Bursche jest dobrym Polakiem i chciałby jedynie — nie myśląc wcale o jakiejś polonizacyi — aby jego owieczki spełniały, jak należy, swe obowiązki wobec państwa, którego są obywatelami. To doprowadza hakatystów, jacy pozostali jeszcze w granicach Polski, do wściekłości, której wielce charakterystycznym dowodem jest świeżo przez „Deutsche Rundschau" ogłoszony artykuł.

W artykule tym, stanowiącym „curiosum" swego rodzaju, czytamy, między innemi:

„Pochodzący z niemieckiej rodziny gen. superintendent Kościoła ewangelickiego w Polsce, Juliusz Bursche, czuje się powołanym do tego, aby polonizować gminy wyznaniowo niemieckie, przedstawiające olbrzymią większość. Zdrajcy zwykle głoszą zdradę, zarówno gdy są nauczycielami słowa Bożego, jak i wtedy, gdy nie noszą sukni duchownej. Pan Bursche ma dla swej polityki kościelnej jedno chętnie używane usprawiedliwienie: chce on dlatego spolonizować gminy wyznaniowe niemieckie, aby przez nie pozyskać katolicką Polskę dla nauki Lutra. Gdyby p. Bursche był człowiekiem o słabej inteligencyi, to moglibyśmy uwierzyć uczciwości jego zamiarów, ale ponieważ posiada inteligencyę znacznie wyższą, niż przeciętna, przeto nie wierzymy w jego frazesy. Dlaczegóż właśnie znany Jezuita(!), ks. Lutosławski, występuje w obronie Burschego, dlaczego zasłaniają się oni projektami ohydnych ustaw, zadających gwałt wolnemu rozwojowi Kościoła ewangelickiego? Tylko ludzie uczciwi, chadzający prostemi drogami, bywali zawsze dobrymi misyonarzami. Zdarzali się wśród nich męczennicy, ale renegatów nie było".

W drugiej części pomieniony artykuł zajmuje się listem pasterskim gen. superintendenta Burschego, wystosowanym do dwóch gmin luterskich w Łodzi w odpowiedzi na ich uchwały, domagające się jego ustąpienia. Polemikę swą z gen. superintendentem kończy „polski" hakatysta taką wiele mówiącą apostrofą:

„Strzeż nas Boże przed najemnikami i fałszywymi przywódcami, abyśmy nie zeszli z prawej drogi i nie utracili ojczyzny, gdzie wieczny pokój panuje!"

Niewdzięczne to zaiste stanowisko być w dzisiejszych czasach gen. superintendentem Kościoła ewangelickiego w Polsce, jeżeli się nie jest sługą hakatystów.

Decydujące momenty w rozprawie przeciw Drewi Dröhlichowi.

(Trzeci dzień rozprawy).

Zawezwany wczoraj, w poniedziałek, ponownie do rozprawy w charakterze świadka **Kotarba**, zeznał, że jeździł do Warszawy, skąd przywiózł papier przedrukowy, filc oraz ceratę. Podał dalej, że jakiś czas przed jego aresztowaniem. był wprawdzie u niego w mieszkaniu Dröhlich, lecz rozmawiali wówczas o lornetce. Na pytanie, kto go namówił, by udawał waryata, odparł: „nie wiem".

Prokurator Sozański zadaje pytanie: „Panie Kotarba, kiedy pan zaczął robić waryata?".

Kotarba przyciszonym głosem: „Ja nie wiem".

Prokurator Sozański: „To ja panu przypomnę. **Wówczas, kiedy do więzienia przyszedł p. Dröhlich.**

Afera Platz—Guth.

Następnie przewodniczący **Dr Jendel** odczytał pismo policyi praskiej o ukradzeniu walizki z falsyfikatami. Wielkie wrażenie wywołało oświadczenie prokuratora, który na podstawie obecnych wyników rozprawy stwierdził, że **Dröhlich jest owym poszkodowanym właścicielem 68.000 fałszywych koron czeskich, które jego znajomemu i wtajemniczonemu w sprawę Platzowi skradł razem z walizą niejaki Guth w Pradze** w listopadzie 1919 r., a na co wskazuje tak treść listu pisanego w dn. 14 lutego 1920 r. przez Platza z Wiednia do Dröhlicha w Krakowie, jak i treść prtokołów (przedłożonych przez prok. Sozańskiego) Dyrekcyi policyi w Wiedniu i Pradze oraz treść odnośnych odpisów aktów sądu kraj. w Pradze.

Tajemnicza maszyna.

Ogromne zainteresowanie wywołały zeznania p. **Salomei Vogler**, żony zegarmistrza, która w r. 1920 odnajmywała pokój Dröhlichowi przy ul. Felicyanek 23. Świadek (po zaprzysiężeniu) opowiada, że na kilka dni przed wyprowadzeniem się oskarżonego **zauważyła pod jego łóżkiem maszyny z dwoma walcami**, a sąsiadki jej słyszały stuki pochodzące z używania tej maszyny. Świadek na drugi dzień wezwał sąsiadkę p. Walaszczykową i obie widziały leżące na podłodze drobniutkie kółeczka papierowe, pochodzące niewątpliwie z perforowania papieru. Voglerowa zaniepokojona upomniała Dröhlicha i zażądała od niego usunięcia maszyny, grożąc w przeciwnym razie doniesieniem do władz. Dröhlich schował wtedy do szafy maszynę, co jednak zauważyła służąca, a potem sprowadził jakichś ludzi, którzy maszynę tę z domu wynieśli. Na zapytanie przewodniczącego Dröhlich oświadcza, że maszyny tej używał do cięcia tytoniu, wyglądu jej wprawdzie dokładnie sobie nie przypomina, twierdzi jednakże, że maszyna miała nóż, czemu świadkowie Voglerowa i Wolaszczykowa zaprzeczają. Również jeden z sędziów przysięgłych zaznacza, że maszyna introligatorska do cięcia posiada tylko deskę i nóż, a nie ma żadnych walców. Wtedy Dröhlich z rezygnacyą oświadcza, że nie zna się na maszynach.

Dalej świadek Voglerowa zeznaje, że oskarżony na krótki czas przed wyprowadzeniem się z jej mieszkania, wyjechał do Wiednia, a prokurator na tej podstawie stwierdza, że **czas pobytu Dröhlicha w Wiedniu zgadza się z datą protokołów wiedeńskich co do okradzenia Dröhlicha z walizy, w której następnie znaleziono 68.000 falsyfikatów.**

Dalszy świadek p. **Walaszczykowa** zeznaje, że sąsiadki słyszały stukania na maszynie przez jedną noc w mieszkaniu Dröhlicha.

Na stwierdzenie tej okoliczności, prokurator stawia wniosek zawezwania na świadków odnośnych lokatorów z domu pod l. 23 przy ul. Felicyanek, czemu się jednak sprzeciwia adw. **Dr Goldblatt**, motywując swój sprzeciw tem, że niepodobna udowodnić, czy Dröhlich pukał głową względnie butem lub też jakimś innym przedmiotem.

P. Walaszczykowa opowiada dalej, że podobną maszynę, jaką widziała w pokoju Dröhlicha, wyświetlano na ekranie kinowym w scenie przedstawiającej fałszowanie banknotów.

Zeznania tych świadków, niepowołanych do pierwszej rozprawy, wywołują widocznie wrażenie na oskarżonych i obrońcach.

Chcąc ratować sytuacyę, stawiają wnioski o przesłuchanie współwięźniów oskarżonego, przed którymi Kotarba miał się wyrażać o niewinności Dröhlicha. Trybunał przyjął wniosek obrony, wobec czego przesłuchano kilku więźniów. Ci zeznają, że Kotarba po zapadnięciu wyroku przy pierwszej rozprawie wyrażał się o Dröhlichu, że ten jest niewinnym. Przy zeznaniach więźniów prof. Reinhold podniósł, że niewinność oskarżonego, o której wspominają świadkowie, stwierdził już Najwyższy Sąd w Warszawie (!). Przewodniczący zwraca uwagę obrońcy, że Najwyższy Sąd skasował werdykt sędziów przysięgłych, nie wchodząc zupełnie w kwestyę winy oskarżonego i dlatego też zarządził wznowienie rozprawy.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

KRONIKA.

ŚMIERĆ SKUTKIEM PRZYJĘCIA WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

Donoszą nam z Bochni: Miasto nasze zostało wstrząśnięte śmiercią żołnierza polskiego, zaszłą wśród niezwykłych okoliczności. Oto sierżant szwoleżerów, nazwiskiem Laks, z pochodzenia żyd, przyjął niedawno wiarę chrześcijańską, otrzymawszy na chrzcie św. imiona Czesława i Zbigniewa. Przejście z judaizmu na katolicyzm nie podobało się naturalnie żydom ortodoksyjnym. Postanowili przeto skłonić Laksa do powrotu na łono religii żydowskiej. Zawezwali więc Laksa do umierającej matki. Laks, nie przeczuwając podstępu, wyjechał podczas świąt do rodziny, przekonał się jednak, że matka jest zupełnie zdrowa. W ubiegły wtorek Laks powrócił do Bochni, a kiedy odwiedził narzeczoną p. Niedzielską, nie mogła go wprost poznać: tak był jakiś schorowany i przemęczony. Zapytany o przyczynę swego stanu, opowiedział częściowo, co żydzi z nim wyprawiali, że mianowicie uśpiono go i myciem starano się z niego usunąć znamię chrztu św.

Po godzinie 11 w nocy opuścił dom narzeczonej, udając się na stacyę kolejową, aby rano we środę stanąć w Krakowie, jako frekwentant szkoły wojskowej. Nie dotarł jednak do stacyi. Nazajutrz znaleziono go nieżywego, w pozycyi klęczącej, obok parkanu na 1 metr wysokiego z założonym na szyję paskiem od bagnetu.

Po dokładnem obejrzeniu zwłok powstało podejrzenie, że pasek założono Laksowi dopiero po śmierci, aby upozorować samobójstwo przez powieszenie. Sekcya zwłok wykazała podobno śmierć od zatrucia. — W sobotę odbył się w Bochni pogrzeb nieszczęśliwego neofity. Całe miasto odprowadziło zmarłego na cmentarz katolicki, a koledzy wojskowi dołożyli wszelkich starań, aby pogrzeb odbył się uroczyście. Plakaty, rozlepione po mieście, niewidzialna ręka ciągle zdzierała. Ludność katolicka została do żywego poruszoną tragiczną śmiercią Laksa.

Kraków, 25 kwietnia.

ŚWIĘCONE KOŁA MIESZCZAŃSKIEGO odbyło się przedwczoraj w południe w sali cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem. Na Święcone, prócz licznie zebranych gości, przybyli: wojewoda Dr Gałecki, naczelnik prezydyum województwa Kowalikowski, prezydyum miasta z prez. Federowiczem, oraz wiceprez. Rollom i Wielgusem, posłowie Krajna, Wróblewski i Maślanka, przedstawiciele poszczególnych ugrupowań Rady miasta i t. d. Poświęcenia dokonał prowincyał OO. Reformatów ks. Janicki. Przemawiali między innymi: prez. m. Federowicz, radca Kosobudzki, oraz posłowie Krajna i Wróblewski. Zebranie przeciągnęło się kilka godzin.

„MODERNISTYCZNY JUDAIZM", odczyt p. Rosenberga, odbędzie się w Akadem. Oddziale Tow. „Rozwój" we czwartek 27 bm. o g. 7 wiecz. w sali Rady powiatowej (Pijarska 1, parter). Wstęp dla członków Akadem. Oddziału, oraz zaproszonych gości.

NĘDZNY WYMYSŁ. Organ właściciela zakładu „pod Bagatelą" napisał przed kilku dniami, że artyści Opery krakowskiej, pp. Kniaginin i Jefimcewa, mimo, że są żydami, śpiewają w kościołach katolickich podczas nabożeństwa. Twierdzeniem tem p. M. Dąbrowski próbował usprawiedliwić to, czego niczem usprawiedliwić nie można, t. j. fakt wprowadzenia Oratoryum religijnego do takiego osławionego zakładu, jakim jest Bagatela. Zwrócono się teraz do nas z prośbą o zamieszczenie oświadczenia, że pp. Jefimcewa i Kniaginin nie są żydami. Organ właściciela wiadomego domku oczywiście skłamał.

SPROSTOWANIE Odnośnie do artykułu, umieszczonego w 77 numerze „Głosu Narodu" z dnia 3 b. m. pod tytułem: „Z życia młodzieży, względnie w sprawie organizacyi młodzieży pozaszkolnej", zarząd Małopolsk. Tow. roln. w Krakowie prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania: Prawdą jest, że do jednej miejscowości, a mianowicie Mogiły pod Krakowem, zgłosił się akademik w sprawie założenia Koła młodzieży pozaszkolnej na podstawie regulaminu Małopolskiego Związku młodzieży przy Mapolskiem Towarzystwie rolniczem, jednak uczynił to nie jako delegat „Akademickiego Koła harcerskiego w Krakowie", lecz jako delegat Małopolskiego Związku młodzieży. Dlatego nieprawdą jest, jakoby M. Związek młodzieży miał uciekać się pod osłonę Kół harcerskich, bo ma dawną i doskonale w całej Polsce znaną i zasłużoną organizacyę Kółek rolniczych. Natomiast prawdą jest, że wspomniany akademik jest pozatem członkiem Akademickiego Koła harcerzy i właśnie jako wypróbowany w harcerstwie pracownik społeczny, oświadczył gotowość w pracy Związku młodzieży. W postępowaniu więc jego nie było nic nieformalnego i organa naczelne o jego i innych kolegów i koleżanek pracy wiedzą, gdyż dzieje się to z ich zgodą, dlatego nieprawdą jest, jakoby działali samowolnie, jak niemniej nieprawdą jest, jakoby z ich tak pojętej pracy wyniknąć miała jakakolwiek szkoda, przeciwnie, wyniki pracy w tej organizacyi są pod każdym względem nadzwyczajnie pomyślne.

CELEM OCHRONY PŁODÓW ROLNYCH przed uszkodzeniem, Magistrat wzywa publiczność, aby wspierała władze przez czuwanie nad młodzieżą i wstrzymywanie jej od wyrządzania szkód i niszczenia płotów rolnych. Wszelkie uszkodzenia własności rolnej będą karane, a szkodnik obowiązany będzie niezależnie od kary wynagrodzić wyrządzoną szkodę. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa magistratu i policyi.

W SPRAWIE PODWYŻSZENIA OPŁAT OD SKŁADOWEGO. Dyrekcya kolei w Krakowie ogłasza: Z dniem 25 b. m. tracą moc obowiązującą tutejsze zarządzenia w sprawie podwyższenia opłat składowego dla przesyłek zagranicznych w stacyach, w których znajdują się magazyny celne. Z powyższym terminem należy opłaty składowego od tych przesyłek pobierać w wysokości, przewidzianej taryfą ogólną na przewóz towarów II (Wykaz opłat dodatkowych), z uwzględnieniem zarządzonej od 1 października 1921 r. podwyżki tych należytości. Do terminu odbioru przesyłki nie wlicza się czas trwania formalności celnych.

STAN ATMOSFERY: W ciągu doby ubiegłej Polska leżała na skraju obszernego i głębokiego niżu barometrycznego, ogarniającego Europę z południowo-zachodu.

Jednakże wzrost zachmurzenia był w ciągu dnia niewielki, a zbliżanie się niżu wyraziło się przeważnie tylko w wzroście wiatrów ku południowo-zachodowi i odcieplenien, będącem następstwem zmiany kierunku wiatrów. Tylko w Pińsku rano padał deszcz, po południu jednak nastąpiło wypogodzenie. Na zachodzie Europy, w Danii, Niemczech i Francyi, leżących w pobliżu środka niżu, zachmurzenie było zmienne i padały deszcze.

Kraków 8h: Ciśnienie 742.9, temperatura +11.4, maximum +13.0, minimum —0.8; opady —; stan pogody: pochmurno.

Prognoza na wtorek: Przejściowy wzrost zachmurzenia, deszcz, ciepło, wiatry z południo-zachodu i zachodu.

Tam, skąd wyszedł ekspresyonizm.

(„Gaz", dramat 5-aktowy Georga Kaisera).

Obliczono, że w Niemczech na każdą godzinę dnia przypada stworzenie jednego dramatu. Jest to więc produkcya niemal fabryczna, zresztą naturalna w kraju, gdzie sztuka dramatyczna uważana jest za artystyczne rzemiosło. Dalszym etapem rozwoju tej szczególnej gałęzi przemysłu niemieckiego może być tworzenie dramatów zapomocą maszyn. Byłby to niezawodnie szczyt marzeń niemieckich. Zmechanizowanie tego, co świat uważa za wykwit najwyższej twórczości swobodnego, niezależnego ducha ludzkiego. Na szczęście, zadanie to nie tak proste, jak się Niemcom zdaje. Już sama jakość dramatów niemieckich zostaje w odwrotnym stosunku do ich ilości.

W powodzi nazwisk i sztuk z ostatniego dziesięciolecia zaledwie kilka zasługuje na uwzględenie. Są to: Hasenclever, Fritz von Unruh, Friedrich Wolff, Sternheim, Franc Blei, Kokoschka i Georg Kaiser.

Imię Georga Kaisera wypłynęło jeszcze przed wojną w literaturze niemieckiej i zdawało się zapowiadać talent niepowszedni.

Po dwóch dramatach szkolnych w rodzaju Wedekinda: „Przebudzenie się Wiosny", przeszedł Kaiser do karykatury niemieckiego drobnomieszczaństwa w komedyi „Centaur" i patetycznym dramacie zatytułowanym „Od świtu do nocy".

Z cynizmem, jakim Georg Kaiser traktował burżuazyę niemiecką, łączyło się zmysłowe wyuzdanie, tak charakterystyczne dla shedonizowanego społeczeństwa niemieckiego. Szczególnie silny wyraz znalazł motyw brutalno-zmysłowy w pięcioaktowem widowisku scenicznem Kaisera „Europa".

Równocześnie obok cyniczno-perwersyjnej tendencyi budzi się w Kaiserze pod wpływem coraz groźniej kształtującej się rzeczywistości zwrot do zagadnień wyższych i czystszych.

Z tego dążenia powstały najlepsze utwory Kaisera jakoto „Mieszczanie z Calais", „Koral" oraz wystawiony onegdaj po raz pierwszy na scenie krakowskiej „Gaz". Widząc nieuchronny upadek współczesnej cywilizacyi na drodze rozpętania wszystkich instynktów bestyi ludzkiej przez szalony rozwój techniki, Kaiser szuka ratunku dla niej przez stworzenie nowej, jednak nawskróś realistycznej moralności, w jakiej winien się wychować nowy człowiek, człowiek „prawdziwy".

Bohater „Gazu", syn miliardera, ulokował olbrzymi swój majątek w przedsiębiorstwie produkującem gaz, który pędzi w ruch motory całego świata. Przedsiębiorstwo to zamienił on w spółkę udziałową wszystkich robotników. Udział w olbrzymich zyskach pobudza robotników do nadludzkiej pracy potęgowanej coraz większą wydajnością gazu. Kiedy jednak nieprzewidziana w rachubach inżynierskich, z tajemnych praw przyrody pochodząca eksplozya niszczy olbrzymie fabryki spółki, grzebiąc w swych gruzach tysiące ofiar, wówczas syn miliardera zaczyna rozumieć, że samo rozdzielanie zysków pomiędzy robotników nie poprawia jeszcze w niczem natury ludzkiej. Aby ją polepszyć i udoskonalić, trzeba ją wyzwolić z pod tyranii maszyny, sprowadzić na łono szczerej przyrody, trzeba przeistoczyć system pracy zmuszający ludzi do przebywania w zabójczych dla nich fabrykach na inny, skupiający ich w wolnych osadach wśród pracy nad ziemią. Przeciw takiemu sposobowi uszczęśliwienia ludzi występują jednak dotychczasowi współpracownicy miliardera, inżynier-chemik, sekretarz, a także sami robotnicy, którzy całą duszą, niezrażeni katastrofą, tkwią w stworzonem przez się dziele. Demoniczna siła przyzwyczajenia każe im odrzucić projekt, któryby zamienił robotników w chłopów. Robotnicy domagają się odbudowy fabryki, tej nowożytnej tortury człowieka. Syn miliardera, opuszczony przez wszystkich, snuje w gorzkiej samotności plan odrodzenia ludzkości przez swego wnuka, którego postanawia wychować w zasadach nowych, w zasadach stwarzających z niego apostoła wolnej, w zgodzie z przyrodą żyjącej ludzkości.

Dramat Kaisera, zbudowany w prostych, silnych liniach, nosi na sobie wybitne znamiona ekspresyonistycznego eksperymentu według formuły znanego teoretyka nowego kierunku Edschmida.

Formuła ta brzmi:

„Dzieło sztuki musi się opierać na idei. Los istot pojedynczych jest nam obojętny. Trzeba w kształty oblekać powszechność, typowość. Poeta i jego postacie muszą wyrażać bowiem pogląd na świat. Postacie dramatu niech będą wielkie, lecz nie w znaczeniu bohaterów szylerowskich. Wielkość niech im nadają ich przeżycia i związek ze wszechbytem, ze wszechżyciem. Serca ich niech biją rytmem całego świata". Potężna gra namiętności układa się w dramacie Kaisera w ciągły dyalog o wysokiem napięciu. Powyższe postulaty znalazły pełne urzeczywistnienie u Kaisera.

Mimo prostoty i siły efektów teatralnych widz przypatruje się sztuce Kaisera wśród podziwu dla mistrzostwa środków chłodno, niemal zimno. Dlaczego? Bo temat utworu nie wypływa z głębokiego, namiętnego przeżycia autora, ale jest najwidoczniej umyślnie wyszukanym materyałem, służącym dramaturgowi-wirtuozowi za środek do sprawdzenia ekspresyonistycznej teoryi dramatycznej. Patos etyczny, zawarty w dramacie, wydaje się być rodzajem literackiej kokieteryi, płynącym z potrzeby obowiązku kulturalnego, a nie głębokiego przekonania artysty, którego główną namiętnością jest żonglerstwo efektów teatralnych.

Reżyserya p. Trzcińskiego wydobyła z całą precyzyą i świetnością wyrafinowane wirtuozostwo Kaisera. Sceny zbiorowe, jak scena dyskusyi miliardera z „czarnymi panami pracy" tj. z miliarderami, scena ostatnia — obrony miliardera przez wojsko wobec rozjuszonego tłumu — wypadły brawurowo. Niezwykle także wyreżyserowanym był moment niepokojącego wyczekiwania eksplozyi. Z sekundy na sekundę potęgował się nastrój grozy i niebezpieczeństwa wydobywany z matematyczną precyzyą z objawów drobnych, ale decydujących.

Strona dekoracyjna zalecała się dawno nieoglądaną prostotą, pomysłowością i siłą.

Nowy duch zdawał się wstępować w artystów. W grę zostały wciągnięte wszystkie najtęższe siły artystyczne męskie. Niesamowitą, przerażającą maską i giestem wywoływał p. Białkowski, grający „błade przerażenie", nieopisany dreszcz lęku i grozy. P. Bracki w roli inżyniera-chemika wydobył całą dramatyczną siłę zimnego, bezwzględnego mózgowca łamiącego w przedziwnym kontraście dobrze zostającego syna miliardera, którego zbyt marzycielsko i niemal mistycznie pojął p. Adwentowicz. P. Miarczyński, w krótkiej ale trudnej roli robotnika ginącego w konwulsyach z zatrucia gazem, okazał duży talent ekspresyi stanów anormalnych. P. Krasnowiecki, jako sekretarz obłąkany ogromem katastrofy, po raz pierwszy zużytkował w całej pełni swój potężny i tubalny organ głosowy. Doskonale odtworzył także p. Szymański rozpacz oficera przed popełnieniem samobójstwa.

Najsłabszą scenę przemówień robotników z trybuny przypisać trzeba na karb ciężkiego stylu autora, który starając się o jak największe skróty i ekspresyę pojedynczych słów, stworzył w gruncie rzeczy scenę nudną i banalną.

Bajeczne tempo gry i jej opanowana rytmika pozostawiają, mimo lodowatego patosu autora, silne i głębokie wrażenie.

Ludwik Skoczylas.

Z Polski i ze świata.

ORGANIZACYA KUPIECTWA POLSKIEGO. W Nowym Targu zawiązał się Oddział miejscowy krakowskiej Kongregacyi kupieckiej. Na czele stoją pp. Stanisław Giżycki i Adam Zapiórkowski, członkiem zarządu jest między innymi p. Józef Rajski, poseł na Sejm. Oddział nowotarski, skupiający w swych szeregach reprezentantów handlu, przemysłu i bankowości, obejmuje także Spisz i Orawę.

Bardzo pomyślnie rozwija się oddział tarnowski, który ostatnio zajął się organizacyą powiatów pilzneńskiego i mieleckiego. Przewodniczący tego oddziału, p. Karol Nowak, został powołany na członka-doradcę krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

W RĘCE ŻYDOWSKIE... Donoszą nam ze źródła najpewniejszego: Leopold Gebel, kapitan W. P. (Warszawa, ul. Koszykowa), sprzedał swą realność w N. Targu Ignacemu Hamerschlagowi i spół. za 5,100.000 Mk. Piotr i Rozalia Janikowie sprzedali Henrykowi Eeinzigerowi ze Żmigrodu swą realność w N. Sączu przy ul. Szujskiego, za 390.000 Mk. Władysław Płocki, magnat, właściciel dóbr Wolica, sprzedał swą realność w Gorlicach za 1,800.000 Mk. Natanowi i Pepi Grubnerom.

POGRZEB Ś. P. E. MAŁACZEWSKIEGO odbył się dnia 22 b. m. w Zakopanem. Konduktowi towarzyszyła kompania honorowa. Nad mogiłą przemawiał kapelan, ks. Humpela i adjutant gen. Hallera. Złożono wieńce od rodziny, od gen. Hallera, od redakcyi „Rzeczypospolitej“ i od Związku artystów warszawskich.

PRZED OTWARCIEM WYSTAWY KSIĄŻKI WE FLORENCYI. Przewodniczący komitetu polskiego działu międzynarodowej wystawy książki, p. Karol Frycz, wyjeżdża do Florencyi na otwarcie tej wystawy, w której weźmie udział król włoski, oraz szereg wybitnych osobistości, przebywających obecnie w Genui na konferencyi. Otwarcie wystawy, w której biorą udział wszystkie państwa europejskie, nastąpi dnia 3 maja. Dział polski obejmować będzie 800 okazów.

AKADEMICY KELNERAMI. Niedawno, na zebraniu publicznem, przedstawiciele Bratnich Pomocy akademickich w Warszawie przedstawili bardzo ciężkie położenie znacznej części młodzieży akademickiej. Na skutek tego, właściciel zakładów cukierniczych, p. K. Dakowski, zwrócił się do zrzeszeń młodzieży z oświadczeniem, iż może dać u siebie dość zyskowne zajęcie 100 akademikom, o ile ci zgodzą się podjąć obsługi gości. Propozycyę przyjęto i zawarto umowę. W dniach najbliższych rozpoczną akademicy obsługę gośc i w cukierni „Bagatela“.

SKANDALICZNA AWANTURA zdarzyła się onegdaj w restauracyi „Empire“ na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie. Oto około północy towarzystwo, złożone z wojskowych i cywilnych, a znajdujące się pod dobrą datą, zaczęło na cały głos śpiewać „Deutschland, Deutschland über alles“. Znajdująca się w sali publiczność zareagowała na to sykaniem. Podchmieleni biesiadnicy poczęli wówczas rzucać w sąsiadów ciężkiemi krzesłami. Jeden z gości Rosyanin, Jan Balagin, był tak ciężko poraniony, że musiano wezwać do niego pogotowie ratunkowe. Oświadczył on, że mu skradziono podczas awantury dwa pierścionki z brylantami, oraz oficrowuje pół miliona marek na cel dobroczynny za ujawnienie nazwiska sprawcy napadu. Po burdzie awaturnicy uciekli z Empire'u, a policya nie reagowała na te ekscesy.

Władze powinny jednak dołożyć starać i odszukać sprawcę tego skandalicznego zajścia, gdyż niewątpliwie był to jakiś prowokator.

SPRAWA O ZAMORDOWANIE SMOLIKOWSKIEGO. W październiku roku zeszłego zamordowany został w Warszawie Seweryn Smolikowski, człowiek w podeszłym wieku, bardzo zamożny, właściciel „Grand Hotelu“ przy ul. Chmielnej, znany w Warszawie zbieracz antyków, odludek i wielki oryginał. Dzięki temu, że śp. S. prowadził dziennik, w którym szczegółowo spisywał nawet najdrobniejsze okoliczności swego życia, wykryły władze, iż krytycznej nocy była w mieszkaniu jego 18-letnia dziewczyna lekkich obyczajów, Helena Gruszczyńska, która też pod zarzutem dokonania tego morderstwa zasiadła onegdaj na ławie oskarżonych. Przyznała ona, że istotnie była krytycznej nocy u Smolikowskiego z kilku innemi dziewczętami i trzema mężczyznami, których nazwisk nie zna, a którzy zamordowali Smolikowskiego i nie znalazłszy pieniędzy, skradli tylko parę garniturów i futro. Bardzo obciążająco zeznawała — jako świadek — jedna z „koleżanek“ Gruszczyńskiej, według której Gruszczyńska „marzyła zawsze o tem, żeby zabić starego dziada i stać się bogatą“.

Skazano ją na 3 i pół roku ciężkiego więzienia.

OGRABIENIE SŁYNNEJ KAPLICY W MOSKWIE. W samem centrum Moskwy znajduje się kapliczka ze słynnym na całą Rosyę obrazem Matki Boskiej Twerskiej z taką mnogością wotów, że sprawia wrażenie składnicy złota, brylantów i wszelkich innych kosztowności. Za dawnych czasów nikt nie obawiał się okradzenia kaplicy, gdyż modły odbywały się tam bez przerwy, w dzień i w noc. Bolszewicy zabronili jednak nocnych modłów i kazali kaplicę zamykać o godz. 7-mej. Skorzystali z tego złodzieje; włamali się onegdaj w nocy do kaplicy i skradli kosztowności na 10 milionów rubli w złocie.

Ze spraw wojskowych.

PIERWSZY BATALION CZOŁGÓW obchodzi trzecią rocznicę istnienia. Powstał on w armii Hallera we Francyi 1 maja 1919 i brał zaszczytny udział w całej kampanii z bolszewikami. Posiada dziś 18 kawalerów „Virtuti Militari“. Są to: kpt. A. Józefowicz, dowódca baonu, mjr. Jachowski i kpt. Kohutnicki, dowódcy komp., por. Jasiński, por. Piwoszewski, por. Kordaszewicz, ppor. Jeżewski, ppor. Głowacki, kanonier Lucht, plut. Matyasik, kpr. Fitzer, bomb. Kazimierczak, kp. Szpagło, bomb. Gerlach, plut. Nowicki Jerzy, kpr. Nowicki Tadeusz, plut. Gawolecki i bomb. Naran.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZFICZNEGO Dzisiaj, we wtorek, o godz. 7 wieczorem (przy ul. św. Anny 12) na zebraniu Sekcyi tomistycznej ks. prof. Feliks Hortyński objaśniać będzie Fizykę Arystotelesa z Komentarzem św. Tomasza. Wstęp wolny.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA KS. KS. KATECHETÓW (obu sekcyi) odbędzie się we środę dnia 26 b. m. o godz. 5 po południu w gimn. św. Jacka. Na porządku dziennym dalszy rozbiór i ewentualne uchwalenie nowego regulaminu.

STOWARZYSZENIE KATOLICKICH STRÓŻÓW zawiadamia, że po uczciwych, pracowitych stróżów należy sgłaszać się do koncesyonowanego biura stróżów przy ul. Zwierzynieckiej l. 7.

NA KOLONIĘ WAKAC. DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH w Porębie Wielkiej złożono w administracyi naszego pisma: Prof. T. P. 4000 Mk., Dr Józef Weyers, b. kolonista, 10.000 Mk., jako wkładkę na członka-założyciela Tow. kolonii w Porębie Wielkiej.

Wiadomości kościelne.

UROCZYSTOŚĆ NAJŚW. MARYI PANNY, MATKI DOBREJ RADY, Patronki Sodalicyi św. Piotra Klawera dlo misyi afrykańskich, obchodzona będzie w kościele Najśw. Maryi Panny we środę dnia 26 b. m. o godz. 9 przed poł. Sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawią OO. Dominikanie. Kazanie wypowie ks. Konstanty Żukiewicz Z. K.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2388-mą M. Dłuska, szeregowiec ochotniczej Legii kobiet; 2389-tą 4 komp. baonu celnego Nr. 5 i kapitan Karol Górski; 2390-tą Koło siedleckie Tow. naucz. szkół średnich w Siedlcach; 2391-szą Mieczysław Bohdanowicz z córkami: Maryą, Ireną i Anną; 2392-gą członkowie Spójni kapłanów w Lublinie, Dekanat lubartowski im. dziekana ks. Fr. Bramskiego; 2393-cią członkowie Spójni kapłanów w Lublinie, Dekanat turobiński; 2394-tą członkowie Spójni kapłańskiej w Lublinie; 2395-tą Związek młodzieży wiejskiej w Warszawie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem złożono jako na cele odnowienia Wawelu: Związek młodzieży wiejskiej w Warszawie 1800 Mk., oraz gimnazyum im. Czackiego w Warszawie 2000 Mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj powtórzenie sobotniej premiery atrakcyjnego dramatu J. Kaisera „Gazu“, który dzięki doskonałej reżyseryi, oraz świetnym kreacyom pp. Adwentowicza, Brackiego, Miarczyńskiego, Szymańskiego i innych, tak tryumfalnie wszedł na afisz naszego dramatu.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we wtorek, „Wielki balet“. Niezwykle interesujące zestawienie programu daje retrospektywny przegląd historyi tańca od najdawniejszych czasów, a barwne kostyumy różnych narodowości czynią te produkcye niezwykle interesującemi. We środę 26 b. m. „Gasparone“, operetka pełna humoru, urozmaicona przepysznym baletem, wykonanym przez cały zespół.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: E. Gistedt, Szwedka, wystąpi w teatrze „Nowości“ w pierwszorzędnej swej roli Dyonizy de Flavigny w „Nitouche“. Po raz pierwszy wystąpi Gistedt w sobotę 29 b. m. Repertuar teatru „Nowości“, z powodu tych występów, uległ zmianie. „Nitouche“ dana będzie jeszcze we wtorek, poczem we środę pójdzie „Lola z Ludwinowa“, we czwartek „Dziewczę z Holandyi“, a w piątek „Lola z Ludwinowa“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 25 b. m.: „Gaz“ J. Kaizera.
Środa 26 b. m.: „Gaz“ J. Kaizera“.
Czwartek 27 b. m.: „Gaz“ J. Kaizera.
Piątek 28 b. m.: „Gaz“ J. Kaizera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 25 b. m.: Wielki balet.
Środa 26 b. m.: „Gasparone“.

Repertuar „Nowości“.

Wtorek 25 b. m.: „Nitouche“.
Środa 26 b. m.: „Lola z Ludwinowa“.
Czwartek 27 b. m.: „Dziewczę z Holandyi“.
Piątek 28 b. m.: „Lola z Ludwinowa“.
Sobota 29 b. m.: „Nitouche“ z E. Gistedt.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o odnowienie przedpłaty na miesiąc maj w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy czeki P. K. O.

Ze sportu

Cracovia—Makkabi 0 : 1.

Niespodziewaną porażkę Cracovii należy przypisać raczej przypadkowi, aniżeli zasłudze Makkabi. Ta ostatnia zdobywszy swą bramkę dzięki wadliwemu ustawieniu się bramkarza Cracovii, oślepionemu padającemi mu prosto w oczy promieniami słońca skupiła się cała do obrony swej bramki, celem utrzymania tego uzyskanego rezultatu. To się jej powiodło. Nie pomogły białoczerwonym niemal rozpaczliwe i ustawiczne ataki na bramkę swego przeciwnika. Strzały białoczerwonych trafiały w mur przeciwników albo padały w ręce bramkarza, co też miało miejsce i przy rzucie karnym. Cracovia utraciła w tem spotkaniu dwa punkty a z niemi i szanse zdobycia mistrzostwa, gdyż musiałaby wygrać wszystkie pozostałe do rozgrywki matche przy wysokiej różnicy bramek.

Już po spotkaniu Cracovii z Węgrami, jak też i przedtem wskazywaliśmy na braki, jakie cechują obecnie drużynę białoczerwonych. Łącznicy Cracovii w szeregu spotkań nie potrafili i nie zdołali uzyskać w porównaniu z rezultatami ubiegłego roku ani części z tej ilości bramek, któremi pochlubić się mogła nasza mistrzowska drużyna. Coś należałoby wreszcie przedsięwziąć, by poprawić skład tej drużyny, która mimo wszystko stoi jeszcze dziś na najwyższym poziomie wśród drużyn polskich. Football jest kapryśny, to prawda — wyniki często nie odpowiadają przebiegowi gry i wartości drużyn. Mówi się wiele o „pechu“ Cracovii, lecz trzeba na trzeźwo przyznać, że atak jej mimo swojej kombinacyi i ładnej gry niezdolny jest do uzyskania zwycięstwa. Pomódz tu może zmiana graczy i racyonalny training, a tego, mimo trainera, brak u białoczerwonych.

Wisła—B. B. S. V. 4 : 0.

Piękne zwycięstwo Wisły wysunęło ją na pierwsze miejsce w mistrzostwie, dając jej dotychczas 7 punktów, t. j. o dwa więcej jak u Cracovii.

Jutrzenka—Sturm 3 : 0.

Match prowadzony pod niezbyt szczęśliwemi auspicyami, gdyż połączony z poważnym wypadkiem, przyniósł Jutrzence niespodziewanie wysoki wynik.

Bieg okrężny „Kuryera Pol. w Warszawie.

Wśród dużego zainteresowania publiczności odbył się w niedzielę w Warszawie bieg okrężny, urządzony przez red. „Kuryera Polskiego“. Jako pierwszy przybył do mety członek warszawskiego klubu „Korona“ p. Ziffer, a jako drugi dotychczasowy stały zwycięsca w biegach okrężnych kap. Baran. Przestrzeń biegu wynosiła 6 km.

Kronika muzyczna.

Herman Jadlowker.

Sala przepełniona, nastrój wyczekiwania, ogólna ciekawość usłyszenia bohaterskiego tenora z Berlina, który ongiś czarował barwą swego głosu. Program zawiera wszystkie ulubione atrakcye operowe: arye z Pajaców, Fausta, Carmeny; dwa zaś cykle pieśni Brahmsa i Greczaninowa zaciekawiają w interpretacyi śpiewaka operowego. Wstępna Arie antiche Paesella wypada blado. Brahmsa pieśni cztery. Już pierwsza porywa siłą ekspressyi, dramatycznością wyrazu. Już to łka liryzmem, już to przenika głębią. Interpretacya wielkiego kunsztu śpiewackiego, nadzwyczajnej szkoły, dużej kultury psychicznej. Dykcya kryształowa, każdą syllabę słychać, a nawet właściwości fonetyczne poszczególnych języków (niemiecki, włoski, rosyjski) uwydatnione. Greczaninow czaruje melancholią i rozlewnością rosyjską w tem wykonaniu. Lecz arye wypadły blado. Tutaj, gdzie mniej znaczy artyzm, a sam głos i jego dźwięczność rozstrzygają, rzeczywistość nie dorosła oczekiwaniom. „Czy instrument niestrojny“ (deszcz i zmiana na świecie, a wokalny organ taki czuły) dość, że barwa, świeżość i dynamika iście bohaterska zawiodły. Pozostała niezwykła rutyna, dużo inwencyi w wykończeniu, lecz to nie wyrównają dawnej młodzieńczej siły, ni srebrnej barwy głosu.

Dr Melania Grafczyńska.

TELEGRAMY.

Orgeschowcy hulają na G. Śląsku

Katowice. P. A. T. Polskie pisma z G. Śląska donoszą o wzmożonej działalności Orgeschowców i Stosstruplerów, którzy chcą koniecznie sprowokować odruchowy wybuch ludności polskiej. Główne siły bojowych organizacyi niem. znajdują się w Bytomiu, Królewskiej Hucie, Świętosławicach i okolicy. W całym szeregu miejscowości dokonali Orgeschowcy zbrojnych napadów. Tak np. w sobotę napadła banda niemiecka na probostwo w Szopieniczwicach. Znani działacze polscy ksiądz Mateja i Kowalik tylko dzięki temu uszli śmierci, że w czasie napadu znajdowali się w kościele. W Rozbarku dokonano napadu na dom związkowy „Ul“.

Z powodu śmierci Dra Styczyńskiego, wysłał premier Ponikowski do Naczelnej Rady Ludowej w Katowicach depeszę kondolencyjną.

Protest Polski przeciw terrorowi niem.

Warszawa. (A. W.) Rząd polski polecił posłowi Rzeczypospolitej w Paryżu hr. Zamojskiemu, aby natychmiast złożył w Radzie ambasadorów notę, w sprawie wzmożenia się działalności band Orgeschu na G. Śląsku. W sferach rządowych polskich panuje oburzenie z tego powodu, iż w chwili kończących się w Genewie rokowań polsko-niemieckich, rząd niemiecki popiera akcyę Orgeschu, albowiem bez poparcia rządu niemieckiego przywóz amunicyi i broni na G. Śląsk byłby niemożliwy.

POLSKI KONSULAT W BATAWII.

Warszawa. (A. W.) Ze względu na konieczność roztoczenia opieki konsularnej nad ludnością polską ustanowioną została honorowa agencya konsularna dla Indyi holenderskich z siedzibą w Batawii, która służbowo podlegać będzie konsulatowi Rzeczypospolitej w Rotterdamie, oraz poselstwu polskiemu w Hadze.

MACHNO INTERNOWANY.

Lwów. (A. W.) Wczoraj przejeżdżał przez Lwów ataman ukraiński Machno wraz z żoną i 16 oficerami swego sztabu. Machno ma zostać internowanym w obozie w Strzałkowie, w myśl decyzyi rządu polskiego.

Daudet o niebezpieczeństwie wojny.

Warszawa. (Teles. wł.) Przywódca monarchistów francuskich Leon Daudet zamieszcza w „Action Franc.“ dłuższy artykuł, w którym stwierdza, że niebezpieczeństwo wojny może zagrażać już w najbliższej przyszłości, o ile Poincare nie zwoła Izby i nie uzyska od niej szerszych pełnomocnictw specyalnych. Niemcy czynią obecnie po cichu przygotowania do mobilizacyi, a oficerowie sztabu niemieckiego przebywają w Moskwie, gdzie radzą wspólnie z Trockim nad sprawą zaatakowania Polski.

Układ Watykanu z Rosyą.

Genua. P. A. T. W kołach watykańskich potwierdzają wiadomość, iż między Watykanem a Rosyą został zawarty układ dla ochrony katolików, który dotyczy także szerzenia katolicyzmu w Rosyi. Wedle tego układu do Rosyi mogą przybywać duchowni katoliccy, nie wyłączając Jezuitów i zajmować się wychowaniem młodzieży, a dalej Franciszkanie dla propagandy wiary. Będą mogły przybywać także zakonnice, którym pozwoli się na pielęgnowanie chorych oraz na uprawianie dzieła miłosierdzia, zwłaszcza w okolicach dotkniętych głodem.

NIEZALEŻNA MONGOLIA.

Paryż. P. A. T. Radio. (W. B. K.) Wedle depeszy z Kopenhagi, ogłosiła północna Mongolia swoją niezawisłość i zawarła z rosyjskim rządem sowietów przymierze wojskowe, aby się zabezpieczyć przeciwko atakom ze strony Chin.

DYMISYA ESTOŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wilno. (A. W.) „Echo Kowieńskie“ podaje, jakoby estoński minister spraw zagranicznych, Piip, złożył podanie o dymisyę. Zamiar Piipa usunięcia się z urzędu związany jest z trudnościami, jakie napotyka on na drodze do ratyfikacyi uchwał konferencyi warszawskiej przez sejm estoński.

Wiadomości gospodarcze.

TARG ORYENTALNY W PRESZBURGU. W Bratislawie (w Preszburgu) odbędzie się w dniach 9—16 lipca b. r. targ oryentalny razem z wystawą rękodzielniczą Słowacyi i Rosyi Podkarpackiej. Odwiedzającym przysługuje 75% zniżki przy wizach, 25% zniżki na biletach kolei żelaznych czesko-słowackich. Cena legitymacyi 350 Mk. — Informacye, oraz legitymacye w konsulacie czeskosłowackim w Krakowie.

NA TARG od 15—21 b. m. spędzono: buhaji 102, wołów 47, krów 280, jałówek 107 (536), cieląt 735, owiec 2, nierogacizny 734, razem 2007 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 26.400—48.000 Mk., woły od 25.000—45.000 Mk., krowy od 20.500—44.500 Mk., jałownik od 25.000—44.500 Mk., cielęta od 28.000—44.000 Mk., nierogaciznę od 50.000—69.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 62.000—84.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1942 sztuki, na konsumcyę innych gmin kraju 65 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 161 sztuk bydła, 186 cieląt, 3 barany i 418 nierogacizny, razem 768 sztuk. Jakość bydła poprawiła się z powodu dowozu ze wschodniej Małopolski.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Poniedziałkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut obcych i dewiz niejednolitem. Dolary utrzymywały się na poziomie kursu ostatnich dni, marka niemiecka wykazuje tendencyę zwyżkową, korona niem. austryacka była również cokolwiek wyżej szacowana, natomiast korona czeska uległa zniżce tak w obrocie gotówkowym, jak i przekazach. Ruch mierny.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, handlowych i górniczych nie wykazywał ani wielkiego ożywienia, ani też znaczniejszych odchyleń kursowych akcyi. Nabywano: Zieleniewski (zwyżkowo), Cegielski, T. P. H., Polska Nafta, Automotor, Parowozy, Chodorów. Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, Głob, Górka.

Szacowania poniedziałkowe wynosiły: dolary amer. 3850 m., dolary kanad. 3600 m., funty szterl. 16.900—17.000 m., franki franc. 355 m., franki belg. 335 m., franki szwajc. 780 m. liry 205—210 m., leje 25 m., marka niemiecka 15 m., korona szwedzka 970 m., koron duńska 790 m., korona norw. 680 m., korona czeska 74 m., korona węg. 4.25—4.60 m., korona austryacka 50 fen., flor. holend. 1420 m.,

Przekazy: na Berlin 15.15 m., na Pragę 75 m., na Wiedeń 50 i trzy ćwierci feniga.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 196, Holandya 195.35, Nowy Jork 514, Londyn 22.73, Paryż 47.92, Medyolan 27.90, Bruksela 44.05, Kopenhaga 109.40, Sztokholm 133.60, Chrystyania 97.85, Madryt 97.75, Buenos Aires —, Praga 10.—, Budapeszt 0.67, Zagrzeb 1.95, Warszawa 0.14, Wiedeń 00.6³/₄, korona austr. stemp. 00.6⁷/₈.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 3860, 3875, 3860, sprzed. 3880, kupno 3840; Franki francuskie tranz. 359, 360; Funty szterlingi tranz. 17000. — Czeki: Gdańsk tranz. 14.90, sprzedaż 15.80, kupno 14.70; Belgia tranz. 330.50, 333.50, 332, sprzedaż 334, kupno 330; Berlin tranz. 14.75, 15.10, 14.90, sprzedaż 15.80, kupno 14.70; Londyn tranz. 17125, 17175, 17147.50, sprzedaż 17245, kupno 17045; Nowy Jork tranz. 3860, 3875, sprzedaż 3880, kupno 3840; Dolary drobne sprzedaż 3860, kupno 3820; Paryż 365, 362.50, 362, sprzedaż 364, kupno 363; Praga 75.75; Szwajcarya tranz. 755, sprzedaż 750, kupno 798; Wiedeń tranz. 51, sprzedaż 51½, kupno 50.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 kwietnia 1922 r. L. [illegible]

	oferow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3750—	3900—	3750—
„ kanadyjskie	3550—	3700—	3650—
Franki francuskie	350—	360—	355—
„ belgijskie	315—	330—	325—
„ szwajcarskie	740—	760—	748—
Funty szterlingi	16 700	17.200	16 700
Marki niemieckie	14 50	15 25	14.80
Korony austryackie	—·49	—·51	—·49
„ czecho-słowackie	74·	76—	74·50
„ węgierskie	5—	5·25	5—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	23—	25—	24—
Liry włoskie	195 —	215 —	196—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—·—
Bank Hipoteczny	825—	875—	850—
„ Małopolski	650—	725—	680—
Ziemski Bank Kredytowy	550—	600—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000—	3200—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600—	700—	660.—
Flibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	250—	300—	—·—
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	750—	850—	800—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	200—	250—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	6400.—	6700—	6500—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400—	2500—	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1250—	1400—	1300—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	1900.—	2000—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	750—	850—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1100—	1200.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—·—
„Górka“ fabryka cementu	6100	6300—	6150—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6200	6500—	6500—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	5800	6200	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2025—	2125—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos“ T. A.	5600—	6000—	5900—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000—	1200—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3900—	4000—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2850—	3050—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4300—	5000—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3300—	3500—	3400—

NADESŁANE.

Dr Witold Müller

przeniósł kancelaryę adwokacką do Krakowa i prowadzi ją wspólnie z adwokatem Dr. Stanisławem Rowińskim w Krakowie przy ul. Studenckiej l. 21. II. p. 597

Podziękowanie.

Przewielebnemu Ks. Ludwikowi KASPRZYKOWI i Ks. Dr. Stanisławowi SAPIŃSKIEMU za słowa pociechy, otuchy i rady otrzymane w czasie choroby męża i ojca naszego i za oddanie ostatniej posługi — jak również Bractwu Dobrej Śmierci, oraz Znajomym i pobożnej P. T. Publiczności składają serdeczne „Bóg zapłać“

Bażelowa z synem i córką.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Doktorowi J. GAIKOWI za nader troskliwą, pełną poświęcenia a zupełnie bezinteresowną opiekę w czasie ciężkiej choroby ś. p. Ojca naszego składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać“.

Bażelowie.

SAX ROHMER.

Posąg z kości słoniowej.

(tłomaczone z angielskiego).

— Oto p. Paxton — rzekł do niej ojciec, wskazując na rzeźbiarza. Potem, ukazując z kolei na córkę, dodał:

— Moja córka, Izys. Pomoże nam szukać Nikrydy. A poco ja tutaj przyszedłem, stary głupiec, który o tej porze powinien być w łóżku? To z powodu tej przepaski, w którą ustrojony był pański posąg. Tak dobrze pamiętam, jak ją odkopano z ziemi! Nie znam jej dziejów, ale niewątpliwie muszą być złe. Proszę, panie Paxton, zaczynaj pan od początku.

— Szalenie jestem panu wdzięczny. Może państwo zechcą spocząć — mówił Paxton, spoglądając w oszołomieniu na młodą dziewczynę.

— Nie, nie — odparł Klaw — stójmy na miejscu. Dobrze jest stać i to stać prosto. Przecież dzięki temu, że to potrafi, człowiek wyższym jest od zwierząt!

Coram i ja znaliśmy dziwactwa Klaw'a, widziałem jednak, że Paxton patrzy na niego, jak na warjata. Mimo to powtórzył mniej więcej swoje opowiadanie aż do miejsca, w którem przerwało je przybycie Morisa Klaw.

— Teraz powoli — rzekł Klaw. — Czy zostawiłeś pan za sobą drzwi otwarte?

— Tak, ale nie oddaliłem się więcej, niż na kilkanaście kroków. Fizycznem niepodobieństwem było, żeby ktoś zdołał wynieść posąg w taki sposób, żebym ja tego nie widział. Proszę pamiętać, że to nie jest rzecz lekka.

— Jeszcze jedno — przerwałem — czy jesteś pewien, że posąg znajdował się na miejscu w chwili, gdy wychodziłeś z pracowni?

— Najzupełniej pewien. Księżyc świecił jasno i pierwsza rzecz, na którą padły moje oczy po odsunięciu firanki, to był posąg.

— Czyś go się pan d o t k n ą ł? — zahuczał Moris Klaw.

— Nie, nie było powodu.

— Jaka szkoda, panie Paxton! Zmysł dotyku, to coś tak przedziwnego!

Wszystkich nas zadziwiły jego słowa.

— Wyszedłszy za drzwi — ciągnął dalej Paxton — rozejrzałem się na obie strony, ale nikogo widać nie było. Wtedy podszedłem do muru... to nie więcej niż kilkanaście kroków... i podciągnąwszy się na rękach do góry, wyjrzałem na ulicę. Pusta była zupełnie, tylko na przeciwległym rogu stał policjant. Znam go trochę i jego obecność przekonała mię, że nikt nie mógł się przez mur dostać do ogrodu, ani też zeń wydostać. Nie zawołałem go jednak, lecz natychmiast powróciłem do pracowni.

— Słowem, ileż wszystkiego razem trwała pańska nieobecność? — zapytał Klaw.

— Nie więcej niż pół minuty.

— A gdyś pan powrócił do drzwi?

— Wystarczyło mi jedno spojrzenie, ażeby się przekonać, że posąg zniknął.

— Boże kochany! — zawołałem — przecież to brzmi wprost nieprawdopodobnie. Czy była warta policyjna?

— Tak, na tem miejscu zawsze pełni wartę oficer. Stał nawprost drzwi podwójnych, wychodzących na ulicę, tak, że „Nikrys" mogła wydostać się jedynie przez ogród, lub też... rozpłynąć się w powietrzu. Ale ponieważ jedyne wyjście z ogrodu prowadzi także na ulicę, jakimże sposobem, jeśli nie za pomocą czarów, można było posąg zabrać z otoczenia?

— Ach, panie kochany — rzekł Klaw — pan tak mówisz o czarach, jakby to była cebula! Jak wy mało wiecie — tu wionął długiemi ramionami, oczy wznosząc w górę — jak mało wiecie o zjawiskach dwóch atmosfer! Mów pan dalej!

— Tron — ciągnął dalej Paxton, na którym najwidoczniej robiła wrażenie siła niesamowita, idąca jakoś od Morisa Klaw — tron został na miejscu.

— A posąg, czy był doń przytwierdzony?

— Muszę przyznać, że niezupełnie. Materjały niezbędne do tej roboty miały nadejść dopiero dzisiaj.

— Ile czasu potrzebaby było na odczepienie go? — mruczał dalej Klaw.

— O ileby ktoś miał pojęcie o sposobie, w jaki to jest zrobione, to niezbyt wiele, ponieważ, jak powiadam, robota około przytwierdzenia nie była ukończona. Sądzę, że z pół godziny byłoby wystarczyło.

— Słowem — rzekłem — rzecz cała w streszczeniu przedstawia się jak następuje: W ciągu trzydziestu sekund, w czasie których policjant stał naprzeciw jednego wejścia, a pan znajdowałeś się o kilkanaście kroków od drugiego, ktoś odjął posąg od tronu, co wymagało pół godziny pracy umiejętnej, i, nie zauważony ani przez ciebie, ani przez policjanta, wyniósł go zupełnie.

— Ale przecież to jest czyste niepodobieństwo — jęknął Paxton — w tej całej sprawie tkwi jakaś nieczysta siła. Poco moje oczy wogóle padły kiedykolwiek na tę przepaskę przeklętą!

— Nie przeklinaj pan przepaski! — zahuczał Moris Klaw — przeklinaj natomiast tę, co ją nosiła, a tymczasem powiedz nam pan, co uczyniłeś, gdyś się przekonał, że niema Nikrydy?

— Pośpiesznie przeszukałem pracownię. Wystarczyło mi krótkie badanie, żeby się przekonać, że niema tam ukrytego ani złodzieja, ani posągu. Wtedy wyszedłem, zamknąłem drzwi i po zbadaniu ogrodu zawezwałem policjanta. Ten od czterech godzin stał na posterunku, ale nie zauważył nic podejrzanego. Widział on jakeście wy obaj wychodzili przez ogrodową furtkę i od tego czasu, jak mię zapewnił uroczyście, nikt, ani też nic tamtędy nie wyszło.

— Czy nie słyszał wołania?

— Nie, nie było ono dosyć głośne, aby je można było usłyszeć na rogu.

— Ostatecznie — zapytał Klaw — czy dałeś pan znać policji?

— Nie — odparł rzeźbiarz — i policjant także nie poda raportu. Nie powiedziałem mu nawet o jaki przedmiot mi chodzi. W razie gdyby ta historja dostała się do gazet, to ja jestem skończony człowiek.

— Mam nadzieję — zapewnił go Klaw — że nie dostanie się do żadnych gazet. Chodźmy teraz na miejsce, gdzie się rozegrały te dziwne zdarzenia. Mam zwyczaj, panie Paxton, kłaść moją siwą głowę tam, gdzie zaszło coś tajemniczego i z powietrza otaczającego zaczerpnę czasem klucz do otwarcia labiryntu.

— Tak mi mówiono — rzekł Paxton.

— Tak panu mówiono? Doprawdy? Więc teraz pan sam zobaczysz. Prowadź pan, panie Paxton! Nie mamy czasu do stracenia. Jestem w tem podobny do Napoleona, że potrafię zasnąć odrazu. Nie wiem co to jest bezsenność. Prowadź pan. Izys, moje dziecię, uważaj, żeby się po drodze o nic nie oparła, moja odycznie sterylizowana poduszka!

Udaliśmy się do pracowni.

— Czuję, że to ja jestem odpowiedzialny za ściąganie pani tutaj o tej dzikiej godzinie — mówił Paxton do panny Klaw.

Zwróciła na niego swoje piękne oczy.

— Ojciec mój jest wdzięczny za tę sposobność — powiedziała — a skoro ja jemu jestem potrzebna, więc muszę być tutaj również. Zatem i ja muszę być wdzięczna.

Doskonała jej pewność siebie, oraz ton, nie dopuszczający dyskusji, zamknęły usta artyście.

O ile mogłem zauważyć, wszystko w pracowni było tak samo, jak uprzednio, z tą różnicą jedynie, że tron Nikrydy stał pusty. Pracownia była częściowo kryta szklanym dachem. Moris Klaw przyglądał mu się uważnie.

— Chciałbym popatrzeć na dół z góry — zahuczał — w jaki sposób mógłbym się tam dostać?

— Jedyna drabina, jaką posiadam, znajduje się w pracowni — powiedział Paxton — zaraz ja przyniosę.

Uczynił to. Mdłe blaski świtu rozpościerały się już na niebie i na tem tle widzieliśmy Morisa Klaw pełzającego po dachu, niby pająk olbrzymi.

— Czyś pan znalazł cokolwiek? — dopytywał się z niepokojem Paxton, kiedy Moris Klaw zlazł napowrót.

— Znajduję to, czego szukam — brzmiała odpowiedź — od żadnego człowieka nie można żądać, aby znalazł więcej. Izys, moje dziecię, ułóż tę poduszkę na hebanowym tronie.

Młoda dziewczyna przystąpiła do baldachimu i umieściła szkarłatną poduszkę według wskazówek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. H e l e k s a. — Redaktor naczelny i odpow. Jan M a t y a s i k. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka